

Odbiera się nam godność!

19 lutego 2015

Prawie stu opiekunów osób niepełnosprawnych protestowało pod Kancelarią premiera. Wspierała ich Anna Grodzka.

Rodzice niepełnosprawnych nie zgadzają się z zaproponowanymi przez rząd rozwiązaniami. Według przygotowanej nowelizacji wszyscy opiekunowie osób niepełnosprawnych rezygnujący z pracy mają dostawać świadczenie pielęgnacyjne, ale jego przyznanie zależne będzie od kryterium dochodowego, a wysokość – od wieku niepełnosprawnego. Dochód na członka rodziny nie będzie mógł przekraczać 1 tys. zł. Opiekunowie osób, które nie ukończyły 18 lat (lub 25 lat, gdy się uczą), otrzymają 1200 zł netto w 2015 r. oraz 1300 zł od 2016 r. Gdy podopieczny przekroczy ten wiek, świadczenie wyniesie 800 zł. To bardzo rozżłościło opiekunów.

– Było powiedziane, że będziemy mieli podniesione świadczenie do 1300 zł netto, a w tej chwili ministerstwo proponuje 800 zł. Nie na to się umawialiśmy. Dla mnie to 500 zł to ogromna różnica. Ta kwota, która teraz jest, czyli łącznie 1200 zł, nie starcza mi na terapię i rehabilitację dziecka, nie wyobrażam sobie żebym miała sobie poradzić z jeszcze mniejszą – tłumaczy Sylwia, mama trzyletniego Bartosza. – Mój syn ma zdiagnozowany dziecięcy autyzm. Codziennie dojeżdżam z nim autobusem 30 kilometrów na terapię do przedszkola. Za przedszkole płacę 500 zł, bo jest to przedszkole prywatne, które oferuje najlepszą pomoc. Syn ma wzmożone napięcie mięśniowe, więc musi korzystać z basenu, jeżdżę z nim też na integrację sensoryczną, która kosztuje 75 zł za jedną sesję, a musi ich mieć co najmniej 3 w tygodniu – tłumaczy. – Żądam, żeby ministerstwo wywiązało się z wcześniejszych zapowiedzi.

– Dołączyłam do protestu, bo całym sercem jestem z młodymi matkami, które zapoczątkowały ten protest. Jestem matką, która jest na tzw. wcześniejszej emeryturze z powodu wychowywania

dziecka niepełnosprawnego. Kiedyś były przepisy, które dawały możliwość przejścia na taką emeryturę po 20 latach pracy. Na tej emeryturze jestem 24 lata – mówi Wanda Tofik, uczestniczka demonstracji. – Moja córka Ewa ma 40 lat. Finanse, którymi dysponuję, to 880 zł za wypracowane po 20 latach pracy. Nie godzę się z tym. Została podeptana nasza godność, bo zapomniano o nas, starych matkach. Ja mam 62 lata. Od 40 lat wychowuję niepełnosprawne dziecko. A ja przecież też potrzebuję się wzmocnić, pójść do lekarza, odpocząć. Przez 40 lat opieki nie miałam ani jednego dnia odpoczynku. To nie jest normalne. Od lat jesteśmy ignorowani.

– Przedstawiliśmy nasze postulaty i zastrzeżenia wobec propozycji rządowych. Rozmowy nie przyniosły wiele nowego. – tłumaczy Rafał Bakalarczyk, polityk społeczny, który pomaga rodzicom osób niesamodzielnych. – Po stronie rządowej jest raczej odkładanie na przyszłość niż wola szybkiego uregulowania tych kwestii. A oni potrzebują tego wsparcia teraz. – tłumaczy Bakalarczyk.

Opiekunowie złożyli pismo do premier Ewy Kopacz, w którym zarzucają, że przedstawione propozycje „uwzględniają jedynie stanowisko strony rządowej, z całkowitym pominięciem stanowiska strony społecznej” oraz przez co łamią Konwencję o Prawach Osób Niepełnosprawnych, która zobowiązuje państwo do ścisłej konsultacji zmian prawnych.

Domagają się ustanowienia jednego świadczenia w tej samej wysokości dla wszystkich opiekunów osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji, jednoznacznego zdefiniowania formy prawnej tego świadczenia, kierowania świadczenia do opiekuna faktycznie sprawującego opiekę, utrzymania dotychczas stosowanej skali określania niepełnosprawności oraz podwyższenia kwoty zasiłku pielęgnacyjnego.

Autorstwo: Marcelina Zawisza

Źródło: Strajk.eu